

WIEŚĆ NIESIE...

Witamy w marcu. Pachnie wiosną..., ale my nieustannie przypominamy – szkolne obowiązki przede wszystkim! W ostatnim czasie wiele się działo.

Szczególne brawa należą się szóstoklasistom - laureatom konkursów przedmiotowych. Oto ich nazwiska:

Mateusz Surowiec VIa, Zofia Urbańska VIc – matematyka

Wiktoria Kostusiak VIc – język polski

Zofia Urbańska VIc – przyroda.

Serdecznie gratulujemy, to wielki sukces!

Pozostałym szóstoklasistom przypominamy, iż 1 kwietnia napiszą sprawdzian. Pamiętajcie, by tego dnia dać z siebie wszystko. Konieczne przynieście przybory geometryczne, długopis z czarnym wkładem, legitymację szkolną. Nie zapomnijcie o stroju galowym. Ważne jest pozytywne nastawienie. Życzymy powodzenia!

Dorota Rembecka, Mateusz Surowiec i Zosia Urbańska wystartowali w konkursie Omnibus klas VI w Szkole Salezjańskiej. Rywalizowało kilkanaście szkół. Nasi uczniowie zajęli V miejsce. To świetny wynik! Gratulujemy!

Na terenie naszej szkoły odbył się konkurs „Mistrz dobrego zachowania”. Każda klasa wystawiała dwóch reprezentantów, którzy walczyli zespołowo. Uczestnicy musieli między innymi rozpoznać gatunki muzyki, wykazać się znajomością układu sztućców na talerzu, wskazać właściwe elementy stroju na różne okazje. Zwyciężyły klasy VIIb i VIc. Dziewczynki z zespołów (Dorota Rembecka z VIIb, Wiktoria Kostusiak z VIc) reprezentowały naszą szkołę na konkursie międzyszkolnym, który odbył się 11 marca w Szkole Podstawowej nr 3 w Toruniu.

Jak na marzec przystało, powitaliśmy wiosnę! Samorząd Uczniowski zorganizował rywalizację Nauczyciele – Uczniowie. Było dużo dobrej zabawy!

W najbliższych dniach będziemy prosili o wsparcie toruńskiego schroniska dla zwierząt.

A oto co przed nami:

23 IV – Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich,

szkolna akcja Samorządu „Stop agresji!”,

XV szkolny turniej warcabowy dla klas I-VI,

konkurs plastyczny dla klas IV-VI „Wielkanocne jajo”,

konkurs fotograficzny,

Omnibus klas V,

sprawdzian na kartą rowerową.

Samorząd Uczniowski

Skład redakcyjny: Dorota Rembecka, Samuel Gerc, Łukasz Gliszczyński, Kamil Tomasik, Norbert Jaskulski, Eryk Susicki, Jakub Góral
Opiekun: Małgorzata Mederowska
Skład komputerowy: Dorota Szymańska

SZKOLNE SPRAWKI

MARZEC 2014

„Nie ma kaleki - jest człowiek”

twierdziła polska pedagog Maria Grzegorzewska, przyznając osobom niepełnosprawnym prawo do nauki, do pracy i do szacunku. Przekonywała, że kalestwo nie pomniejsza wartości człowieka. Jako pierwsza w Polsce podjęła badania nad zagadnieniami pedagogiki niepełnosprawnych i stworzyła jej podstawy.

W marcu obchodzimy Światowy Dzień Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych. Święto to powstało po katastrofie górniczej, która miała miejsce 8 sierpnia 1956 roku w kopalni węgla kamiennego w Marcinelle w Belgii, w wyniku której śmierć poniosło 262 górników pochodzących z 12 krajów, a część doznała poważnych obrażeń zostając inwalidą. W Polsce żyje ponad 6 milionów ludzi niepełnosprawnych, więc co szósta osoba w Polsce to osoba niepełnosprawna. Powinniśmy pamiętać o tym, że niepełnosprawność to ograniczenia w prawidłowym funkcjonowaniu człowieka na skutek wrodzonego lub nabytego upośledzenia sprawności fizycznej lub psychicznej. Osoby niepełnosprawne często spotykają się z brakiem zrozumienia czy wręcz nietolerancją. Są wyśmiewane i uważane za mniej wartościowe. Naszym zadaniem jest zmieniać taki stan rzeczy. Nie powinniśmy wytykać im ich niepełnosprawności. Nie możemy się z nich śmiać, pokazywać palcami. Każdy z nas powinien w pobliżu osoby niepełnosprawnej zachowywać się naturalnie. Takie osoby nie zawsze potrzebują pomocy, dlatego najpierw zapytajmy, czy nasza pomoc jest im potrzebna, nie uszczęśliwiamy ich na siłę. Osoba z uszkodzonym narządem ruchu czy wzroku oczekuje właściwej organizacji przestrzeni, w której funkcjonuje, tj. udogodnień architektonicznych. Zadbajmy o właściwy wygląd pomieszczeń, budynków. Możemy angażować osoby niepełnosprawne w życie społeczne, oczywiście biorąc pod uwagę ich rzeczywiste możliwości. Osoba niepełnosprawna zazwyczaj odczuwa samotność, więc ważna dla niej będzie rozmowa z drugim człowiekiem. Nie obawiamy się kontaktu słownego. Wdrożenie w życie tych kilku zasad nie jest trudne, a osoba niepełnosprawna z pewnością poczuje się wartościowa.

Eryk

BYLIŚMY W HOSPICJUM

24 lutego Samorząd Uczniowski złożył wizytę chorym dzieciom i pracownikom z toruńskiego hospicjum „Nadzieja”, które mieści się przy ulicy Włocławskiej. Instytucja ta pomaga ciężko i nieuleczalnie chorym. Nasza wizyta rozpoczęła się rozmową z prezesem tej placówki, panią Aleksandrą Ruszczak. Bardzo serdecznie powitała nas na oddziale pielęgnacyjno – opiekuńczym. Pani krótko opowiedziała nam o codziennej pracy lekarzy, pielęgniarek, rehabilitantów, terapeutów, pedagoga, psychologa, wolontariuszy, którzy na co dzień zajmują się chorymi dziećmi. Mieliśmy okazję zobaczyć wszystkie pomieszczenia obiektu. Obejrzeliśmy sale chorych, ich świetlicę, salę do terapii, ćwiczeń, pomieszczenia sanitarne. Wszystkie są piękne i kolorowe, by dzieci czuły się tu dobrze, jak w domu, który hospicjum często zastępuje. Co najważniejsze – spotkaliśmy się z dziećmi, które przebywają w hospicjum! Mają od kilku do kilkunastu lat. Pielęgnacja i zajęcia dzieci są dokładnie rozplanowane. Każde z dzieci jest karmione, ubierane, przewijane, z każdym wychodzi się na spacer, niektóre wymagają zabiegów specjalistycznych. Każde odbywa zajęcia z psychologiem czy terapeutą. Byliśmy pod wrażeniem postawy dorosłych, którzy poświęcają się chorym bez reszty. Przytulają dzieci, ciągle obdarzają ciepłym słowem, bawią się z nimi, wykonują wiele czynności pielęgnacyjnych. Byliśmy nawet świadkami nauki jedzenia małego chłopca! Dowiedzieliśmy się, że pracownicy placówki sprawują opiekę nad dziećmi również w domach chorych na terenie Torunia i w jego okolicach. Pani prezes przymierza się także do otwarcia oddziału dla dorosłych. Ma już działkę pod nowe skrzydło hospicjum. Wizyta była wzruszająca. Doceniliśmy własne zdrowie, a nawet możliwość chodzenia do szkoły! Pani prezes złożyła serdeczne podziękowania wszystkim uczniom naszej szkoły za pamięć.



Samorząd Uczniowski

HOROSKOP

Ryby (19.02 – 20.03)

Szczęśliwe dni: 28 marca, 8 kwietnia.

Porada miesiąca : odżywiaj się zdrowo, dostosuj ubiór do pogody.

Przyjaciele : uważaj, ktoś Ci zazdrości przyjaciela i chce, żeby przestał Cię lubić.

Uważaj : jeśli będziesz nieostrożny, przydarzy Ci się jedyńka z polskiego.

Zdrowie : unikaj ulewnych deszczy.

Baran (21.03 – 19. 04)

Szczęśliwe dni : 2, 12 kwietnia.

Porada miesiąca : rozejrzyj się, przygląda Ci się rówieśnik...

Przyjaciele : w tym miesiącu będziecie się częściej spotykać.

Uważaj : na lekcji przyrody.

Zdrowie : jedz dużo owoców i warzyw.

Norbert, Kuba

ŻARCIKI

Król lew robi zebranie zwierząt i mówi:

-Postanowiłem zbudować most. Są jakieś pytania?

Zebra się zgłasza.

-A ten most będzie wzdłuż czy w szerz?

Na lekcji pani pyta dzieci, jaki jest ich ulubiony kwiat. Jasiu podniósł rękę.

Zapytany powiedział:

- Róża.

- Napisz to słowo na tablicy - prosi nauczycielka.

Jasiu na to:

- Aaaa, to ja już wolę maki.

Kamil

RECENZJE

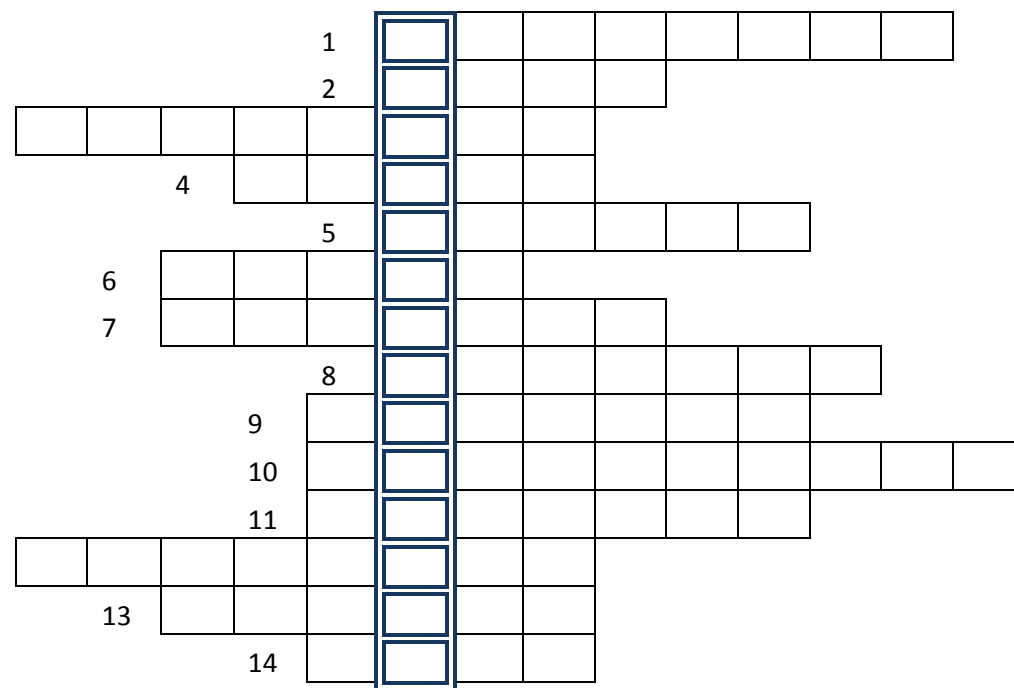
Wojownik Trzech Światów

Autorem książki pt. „Wojownik Trzech Światów” jest Robert Kościuszko. Lektura opowiada o Tomku. Jest zwyczajnym chłopcem i jak każdy chodzi do szkoły. Jego spokojne życie odmienia jedno niezwykle wydarzenie. Napadli go dresiarze, którzy chcieli, aby sprzedawał dla nich narkotyki. Tomek zaczyna uciekać do opuszczonej fabryki. Wpada tam na wysokiego i dobrze zbudowanego mężczyznę ubranego w czarny garnitur. Widzi także jasnowłosego, potężnego mężczyznę. Dwaj mężczyźni wyjmują miecze i zaczynają ze sobą walczyć. Jasnowłose wygrywa. Czarny wojownik odnosi poważne obrażenia. Nagle broń czarnego wojownika wtapia się w jego ciało. Mężczyzna zaczął przemieniać się w straszliwego potwora. Nie musiał używać miecza do walki, ponieważ jego szpony były dłuższe niż miecze. Jasnowłose zebrał całą swoją siłę i jednym uderzeniem powalił bestię. Potwór wybałuszył oczy ze zdziwienia. Jasnowłose wojownik powiedział coś w nieznanym języku, na co oczy potwora mało co nie wypadły z orbit. Miecz przebił ciało potwora, który rozpadł się w pył. Tomek i dresiarze obserwowali to zdarzenie. Jasnowłose zwrócił się do Tomasza i powiedział, że nazywa się Elezar i jest z Armii Zwierzchności wielkiego Elochima. Złożył chłopakowi propozycję nie do odrzucenia. Zapytał, czy Tomek chciałby być taki silny i odważny jak on. Chłopak zgodził się i przeniósł się w przeszłość... Co go tam spotka? O tym możecie się przekonać, czytając książkę. Jest ona dla tych osób, którzy lubią powieści fantasy. Według mnie lektura jest świetna i warto ją przeczytać.

Norbert



27 MARCA-MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU



1. Pierwsza prezentacja utworu szerszej publiczności.
2. Grana przez aktora.
3. Przedmiot, który jest niezbędny aktorowi.
4. Część pomieszczenia teatralnego przeznaczona do gry.
5. Aktor grający na przemian z innym aktorem tę samą rolę.
6. Wypowiada go aktor.
7. Zasłania scenę po spektaklu.
8. Przerwa w teatrze.
9. Oświetlają scenę.
10. Wskazówki, objaśnienia autora dotyczące sposobu wystawienia utworu na scenie.
11. Twórca spektaklu.
12. Część teatru przeznaczona dla widzów.
13. Boczne części dekoracji scenicznej, zwykle w postaci kotar, tworzące jednocześnie przejścia dla aktorów.
14. Ważny w teatrze.

Samuel, Łukasz

PANNA LAWENDA

Trudno sobie obecnie wyobrazić świat bez reklam, chociaż kiedyś, w czasach naszych rodziców albo dziadków prawie ich nie było. Teraz mamy z nimi do czynienia tak powszechnie, że czasem zupełnie nie zwracamy już na nie uwagi. Tylko, że fakt, iż sobie ich nie uświadamiamy, wcale nie oznacza, że one na nas nie działają. Towarzyszą nam od porannej audycji w radiu, przez reklamy na przystankach autobusowych, na ścianach mijanych budynków, pierwsze strony gazet w kiosku, na który zerknęliśmy, czekając na swój autobus. Potem w szkole niby jesteśmy od nich wolni, ale nie do końca. Koszulki, bluzy z napisami, okładki książek, piórniki – wszędzie tam również mogą być „poupychane” reklamy. Nie myślimy o tym, ale patrzymy – i to już jest dla producenta dużo, bo w ten sposób to, co widzimy, nawet nieświadomie, staje się znajome. A konsekwencja jest taka, że jeżeli znowu zobaczymy daną rzecz obok innej, której nie widzieliśmy wcześniej, prawdopodobieństwo wybrania tego, co znamy, jest większe. Po południu, kiedy docieramy do domu, znowu nie jesteśmy wolni od wpływu rynku marketingowego. Tuż przed ciekawymi programami czy filmami, a na większości kanałów również w ich trakcie, puszcza się całe bloki reklamowe. Najlepiej oczywiście zapamiętamy te pierwsze, zanim w przerwie filmu zajmiemy się czymś innym i te ostatnie, kiedy już niecierpliwie czekamy na dalszy ciąg programu. Większość reklam jest tak tworzona, żeby zwróciły naszą uwagę. I nie ma znaczenia, czy faktycznie reklamują dobre, potrzebne, zdrowe artykuły. Reklama ma spowodować wzrost sprzedaży produktu. Reklamy dla młodych ludzi głównie pokazują, że aby być „cool”, trzeba coś mieć albo gdzieś być, coś konkretnego robić. Nie masz odpowiednich gadżetów – nie liczysz się. Dorośli są bardziej odporni na reklamy, mają swoje doświadczenie, wiedzę, już określoną pozycję w swoim otoczeniu, nie muszą się martwić jak inni ich postrzegają, chociaż pewnie każdy z nas potrafi pokazać przysłowio- wego „Kowalskiego”, który kupił nowy samochód tylko dlatego, że jego sąsiad też to zrobił. Młodzi, jeśli chcą być ważni wśród rówieśników, starają się być na topie. Mieć odpowiednie akcesoria – tablet, smartfon, dobry telefon. Niestety, to zupełnie nie świadczy o ich zaradności, a raczej o pojemności portfela rodziców. Trudno jest udowodnić innym, że ważniejsze jest to, czy umie się myśleć niż to, czy umie się przesuwac palcem po dotykowym ekranie. A szkoda, bo można by mnóstwo energii wykorzystać na coś zupełnie innego - na bezpośrednie rozmowy ze sobą, na wypadki do kina, spacer, grę na „Orliku”, dodatkowy basen. Może warto to przemyśleć, zanim zaczniecie wiercić dziurę w brzuchu rodzicom o nowy telefon. Nie ulegajmy reklamie, nie ulegajmy presji otoczenia - o naszej wartości nie decyduje ilość rzeczy, które posiadamy.

NIEKOŃCZĄCA SIĘ OPOWIEŚĆ

Śnieżek się sypie, śnieżek się rodzi,
Wąsy na pewno nam dziś oblodzi.
Pieseczki szczekają, pieseczki szczekają,
Nowego Pana czekają.”

Wszyscy byli zdziwieni, niektórzy nawet wiwatowali na moją cześć, a ja poczułem się sławny. Grzecznie podziękowałem i ruszyłem w stronę domu. Niestety, sielankę przerwał hycel, który wyłonił się nie wiadomo skąd i zaczął mnie gonić. Próbowiałem uciec, ale złapał mnie w wielką siatkę i wpakował do śmierdzącej i niewygodnej klatki.

- Zostaw mnie ! - krzyczałem.

Niestety, nie chciał mnie wypuścić. Groziłem mu, robiłem wszystko, co mogłem, ale nie przyniosło to żadnego rezultatu. Po długiej i męczącej drodze umieszczono mnie w schronisku dla zwierząt – koszarze wszystkich psów, kotów i innych zwierząt domowych. Było ono zaniedbane i przepełnione. Miało pięć sal dla kotów i osiem dla psów. Zaraz po przybyciu trafiłem do gabinetu weterynaryjnego. Tam mnie przebadano. Nie muszę dodawać, że nie należało to do przyjemności. Człowiek, o przepraszam, kot z czystego domu miałby być chory?! Po przebadaniu wsadzili mnie do obszernego pomieszczenia i kazali jeść obrzydliwą karmę ... Tak mnie potraktować !!! Przecież dałem ludziom tyle radości!

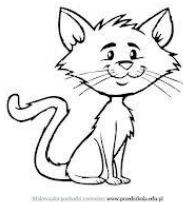
Ku mojemu wielkiemu szczęściu wieczorem przyszli moi właściciele i zabrali mnie do domu. Byłem bardzo szczęśliwy, chciałem im o tym powiedzieć, ale nie mogłem tego zrobić. Zrozumiałem, że wigilijna magia przestała działać. Nie potrafiłem już mówić, miauczałem jedynie i poruszałem pyszczkiem. Właściciele od razu się zorientowali, że wszystko wróciło do dawnego stanu rzeczy.

W domu zapanowała smutna atmosfera. Pan i Pani spodziewali się, że będę mówił przez cały rok. Byli zrozpaczeni. W końcu mój Pan dodał wszystkim otuchy mówiąc, że przecież za rok znów będzie Wigilia i powtórzy się moja cudowna przemiana. Sam chcę w to wierzyć!

Osobiście uważam, że dar mówienia ludzkim głosem daje zwierzętom duże możliwości, jednak z drugiej strony naraża je na liczne niebezpieczeństwa. Jeszcze się zastanowię, jak wykorzystać go w przyszłym roku.

Kuba Góral Vlb

NIEKOŃCZĄCA SIĘ OPOWIEŚĆ



Jestem kotem nierasowym, nazywam się Rico i chciałbym opowiedzieć o niezwykłej Wigilii, jaką udało mi się przeżyć.

Był mroźny zimowy dzień. Wigilia miała się rozpocząć za pięć godzin. Wszyscy byli podenerwowani, ciągle gdzieś biegali i pokrzykiwali na siebie. Byłem tym faktem bardzo zaniepokojony. Na dodatek czułem niesamowity głód, ale nikt nie chciał dać mi mojej ulubionej karmy. Zdecydowałem, że wyjątkowo nasiusiam na łóżko mojego Pana, wtedy na pewno mnie zobaczą i zorientują się, że jestem głodny. Kiedy to uczyniłem, Pani tak się zdziwiła, że aż upuściła półmisek z karpem wigilijnym, który właśnie niosła na balkon. Bardzo się ucieszyłem, skorzystałem z okazji i od razu zjadłem smaczną rybę. Wszyscy byli na mnie źli, a ja sam, nie wiedząc jak to się stało, nagle zacząłem krzyczeć ludzkim głosem:

- Ja bardzo przepraszam, ja po prostu chciałem pokazać, że żyję i że jestem bardzo głodny! W tym momencie sam zdziwiłem się, że krzyczę i w ogóle, że mówię...

- Ty mówisz ? - ze zdziwieniem zapytali właściciele.

- Oczywiście, że mówię, ale to nie zmienia faktu, że jak się ma kota, to trzeba o niego dbać! Nadal jestem bardzo głodny! - odparłem zdenerwowany.

- Kuba, daj Rico jego ulubioną karmę ! - powiedziała stanowczo moja kochana Pani.

- Dobrze - odpowiedział Pan.

Gdy zjadałem się soczystymi kawałkami kurczaka w gęstym, delikatnym sosie, moi właściciele dziwili się, że potrafię mówić i zastanawiali się, czy zostawić mnie w domu i pokazać gościom. Fakt posiadania gadającego kota trochę ich chyba wystraszył. Po chwili namysłu zdecydowali, że wypuszczą mnie na dwór. Bardzo się ucieszyłem, ponieważ nie przepadam za dziadkiem, który zawsze szorstkim głosem mówi: „Kiciunia...”. Nie lubię obłudy...

Gdy Pan mnie wypuścił, pędem ruszyłem przed siebie. Dotarłem przed kościół, gdzie odbywał się konkurs śpiewania kolęd. Niewiele się zastanawiając, wdrapałem się na scenę i zacząłem śpiewać:

„Dzisiaj w schronisku, dzisiaj w schronisku wesoła nowina,
Każdy kocurek, każdy kocurek znajdzie opiekuna.